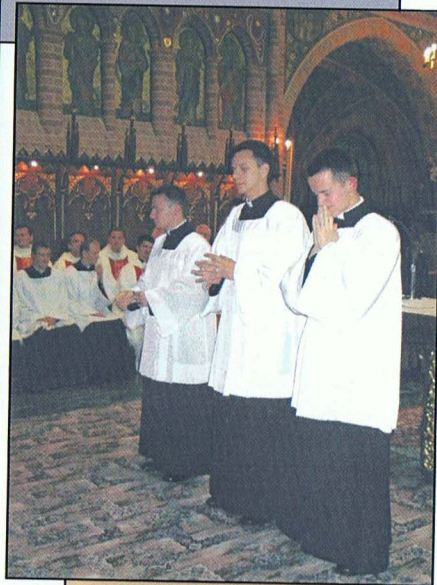


Uroczystości zakonne



Śluby zakonne



Przyjęcie stroju
zakonnego



Msza Święta
Prymicyjna

Cor Unum

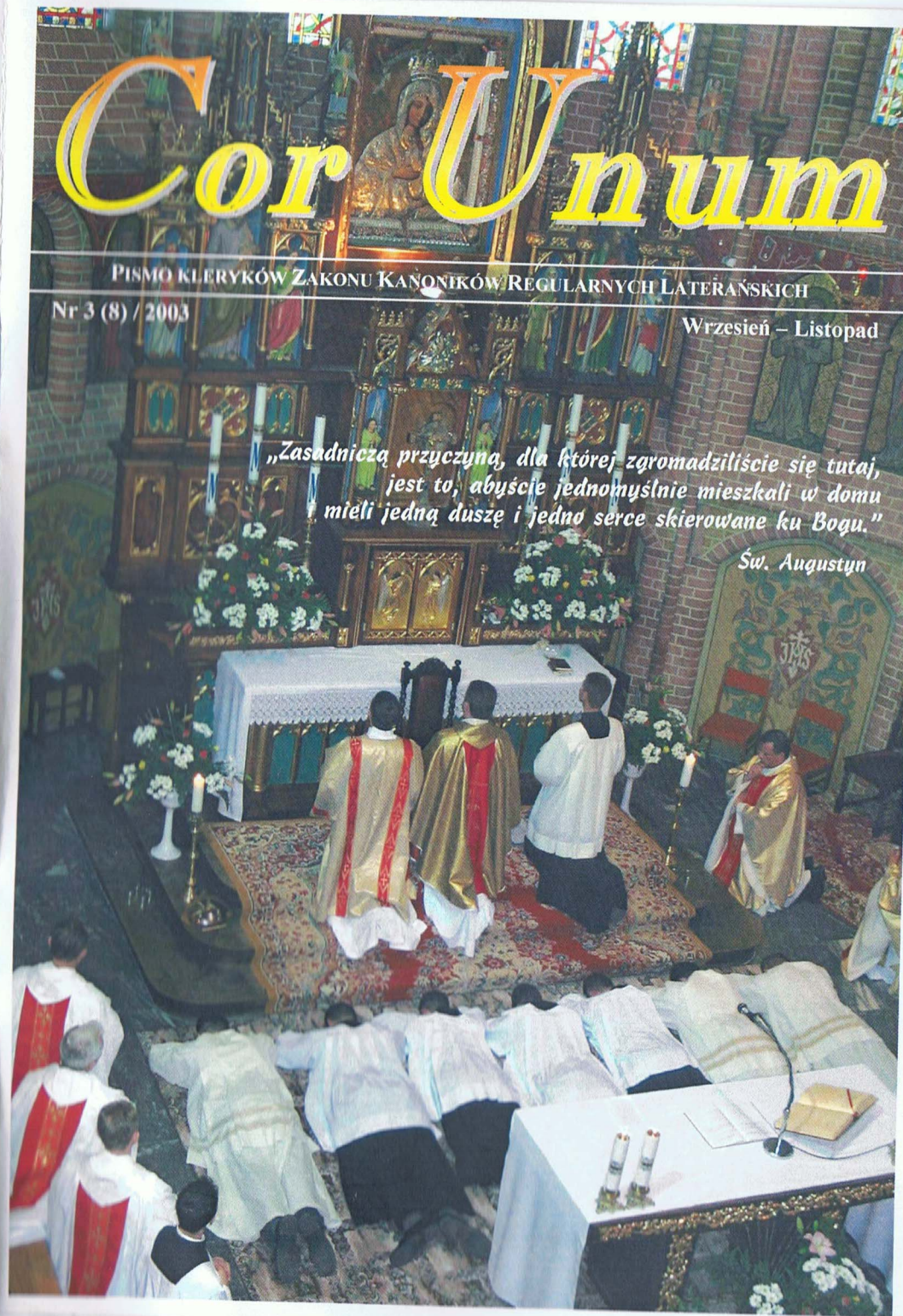
PISMO KLERYKÓW ZAKONU KANONIKÓW REGULARNYCH LATERAŃSKICH

Nr 3 (8) / 2003

Wrzesień – Listopad

„Zasadniczą przyczyną, dla której zgromadziście się tutaj, jest to, abyście jednomyślnie mieszkali w domu i mieli jedną duszę i jedno serce skierowane ku Bogu.”

Św. Augustyn



Spis treści :

OTWARCIE SIĘ NA BOGA- kl. Artur Maksimowicz CRL.....	2
DLACZEGO NIE CHCEMY BYĆ ŚWIĘTYMI- kl. Maciej Siepietowski CRL.....	3
CZY POTRAFISZ GO USLYSZEĆ- kl. Łukasz Grzechca CRL.....	6
KU JASNOGÓRSKIEJ PANI- Wiktoria Zawistowska.....	8
Z BOGIEM NA WAKACJACH- kl. Łukasz Matuszczak CRL.....	10
INNY ŚWIAT- nowicjusze.....	12
WAKACJE Z BOGIEM 2003- kl. Marcin Bała CRL.....	13
Z „KOLEM” W PLECAKU- kl. Grzegorz Mumot CRL.....	15
ŚLADY NASZYCH WSPÓLBRACI- kl. Krzysztof Tkaczyk CRL.....	19
LITURGICZNE WSPOMNIENIA	23
Z ŻYCIA SEMINARIUM- kl. Łukasz Bugała CRL.....	27
NA SALI WIELKIEJ- kl. Michał Glin CRL.....	31
HUMOR Z KOLORATKĄ	32

Na okładce : Uroczystość ślubów zakonnych w Gietrzwałdzie

Zespół redagujący :

kl. Łukasz Grzechca CRL - red. naczelny
 kl. Marcin Kordel CRL
 kl. Krzysztof Tkaczyk CRL
 kl. Łukasz Bugała CRL
 kl. Marcin Bała CRL
 kl. Łukasz Matuszczak CRL

Współpracują :

Ks. Jerzy Hajduga CRL

WSD Kanoników Regularnych Laterańskich
 „Cor Unum”
 ul. Bożego Ciała 26
 31-059 Kraków
 e-mail: corunum@wp.pl

Drodzy czytelnicy

To już ósmy numer „Cor Unum”. Dzięki temu pismu, jest to kolejna okazja do spotkania się z naszą wspólnotą. Mamy nadzieję, że dzięki niemu będziemy mogli znowu chociaż trochę przybliżyć Wam nasze życie seminaryjne.

Pragniemy dzielić się z Wami naszymi wspomnieniami. Minął czas wakacji a właśnie czas odpoczynku sprzyja różnego rodzaju przemysłom i medytacjom. Przez to pragniemy nie tylko informować Was o tym co się wydarzyło w naszej wspólnoty, ale także pobudzić Was do refleksji. Pobudzić do zastanowienia nad swoim życiem, aby odpowiedzieć sobie na pytanie: jakie miejsce zajmuje w naszych sercach Bóg?

Zachęcamy do przeczytania artykułu „Otwarcie się na Boga”. Dowiemy się z niego, że Bóg nie jest z nami tylko wtedy, kiedy się wszystko dobrze układa, ale także wtedy, gdy wszystko nam się psuje.

W poszukiwaniu Boga niech pomocna nam będzie medytacja, na temat której w tym numerze możemy dowiedzieć się czegoś więcej. Powinniśmy wiedzieć i żyć tym, że w każdej chwili i kiedy tylko chcemy Bóg przemawia do nas osobiście. Jedynym warunkiem jest odpowiednie otwarcie się na to Słowo.

Życzymy Wam, aby ta gazetka stała się dla Was „małym gościem”, który wniesie do Waszych domów, do Waszych wspólnot wiele radości i pociechy a przez to przybliży Was do samego Boga.

Redakcja

ceni przez Boga?

Ojciec Święty Jan Paweł II w Starym Sączu apelował: "Niech blask Chrystusowego światła kształtuje przyszłe pokolenia świętych, na chwałę imienia Bożego! Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi!" "Ponieważ nie przeznaczył nas Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa." (1Tes 5,9)

Często w naszej świadomości termin "święty" jest czymś abstrakcyjnym, nienamacalnym. "Świętość? To nie dla mnie." – taką wypowiedź można usłyszeć z ust młodego człowieka.

Jan Paweł II, 7 czerwca 1999 roku w

Bydgoszczy powiedział: "Oni (święci) stanowią dla nas wzór do naśladowania, z ich krwi winniśmy czerpać moce do codziennej ofiary, jaką mamy składać Bogu z naszego

życia. Są dla nas przykładem, byśmy tak jak oni odważnie dawali świadectwo wierności Krzyżowi Chrystusa."

Dobrze nam jest z tym co mamy. Więc po co świętość? Po co zmieniać porządek naszego życia? Przecież jesteśmy szczęśliwi. Nie chcemy zmian, a wręcz boimy się zmian. Dlaczego?

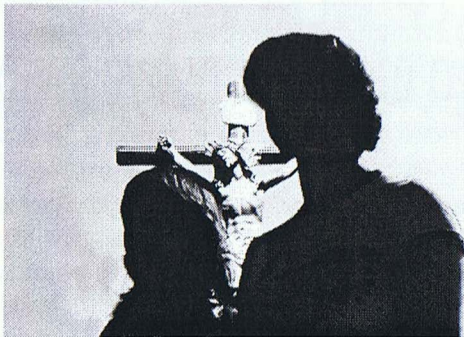
Powodem jest nasze ego, które jest świadomą strukturą naszej osobowości. Sigmund Freud, twórca psychoana-

lizy stwierdza, że zewnętrzne zachowania człowieka są odbiciem tego co się dzieje we wnętrzu człowieka. Dlatego tego składa się z „super ego” (świat wartości, celów, regulaminów, idei) oraz „id” (warstwy nieświadomej, warstwy gdzie mieszają się siły energii, siły popędowe, siły życia). Zatem jeżeli mamy złe pojęcie i wartościowanie w sferze „super ego”, to nic dziwnego, że boimy się zmian, a co za tym idzie nie interesuje nas świętość.

Podsumowując dotychczasowe wnioski należy stwierdzić, że źródłem braku chęci do "bycia świętym" jest zagłuszenie prawdziwych wartości.

Skąd bierze się ten błąd? Winna jest tutaj etyka kantowska popadająca w subiektywizm, która niepostrzeżenie zagościła w naszym sposobie myślenia, percepcji otaczającej nas rzeczywistości. Immanuel

Kant utożsamiał wartości moralne z wartościami dobrościowymi lub użytecznościowymi. Dla Kanta coś empiryczne, jest tym samym co przyjemne i dobre. Wg. Kanta czyn powinien być wykonany nie ze względu na treść, ale na powinność. Powiniennem ponieważ powinienem. Sądy o powinności moralnej wydaje rozum w sposób kategoryczny. Rozum, to wg. Kanta ostatnia, najwyższa instancja odniesień. Konse-



kwencją tej teorii pokutującą do dziś jest pogląd, że człowiek nie może widzieć celu w Bogu. To człowiek, to rozum decyduje o tym czy na danym etapie rozwoju społecznego np. aborcja jest dopuszczalna. Kant twierdzi, że człowiek który słucha Boga jest niewolnikiem.

Taka etyka jest niewystarczająca. Jest to abstrakcja. Człowiek przecież często buntuje się swojemu rozumowi; uczucia często podporządkowują sobie rozum.

Nie możemy sobie ustalać sami hierarchii wartości, tak jak chciałby tego Max Scheler, ponieważ ciągle żyjemy w konflikcie wartości.

Tylko etyka teonomiczna jest godna pochwały. Etyka, która używa słowa "musisz". Wg. Pisma św. wartości ustala Bóg. Cel ostateczny nie jest widziany w doskonaleniu się człowieka, w dobrobycie, ale w przyjaźni z Bogiem. Chrześcijanin – powie św. Paweł – powinien szukać tego co w "górze".

Każdy człowiek wie co jest dobre, a co złe, albowiem jest w nim zakotwiczone prawo naturalne dane od Boga. Dzięki prawu naturalnemu człowiek posiada pierwotną możliwość rozpoznawania dobra i zła. Św. Paweł podkreśla, że Prawo Boże jest wpisane w serce każdego człowieka, nawet poganina. Nawet ten kto nie poznał nauki Jezusa Chrystusa winny jest grzechów. "Bo gdy poganie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich

sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające." (Rz 2,14-15)

Podsumowując, problem świętości ma swoje korzenie w naszej czynnej postawie zagłuszania prawa naturalnego, które konstytuuje naszą hierarchię wartości. Dobra materialne, pycha żywota są dla nas atrakcyjniejsze niż świętość i osiągnięcie Królestwa Bożego.

kl. Maciej Siepietowski CRL

* * *

moje
skrajne promienie i sen
potrzebują gorczyicy wiary

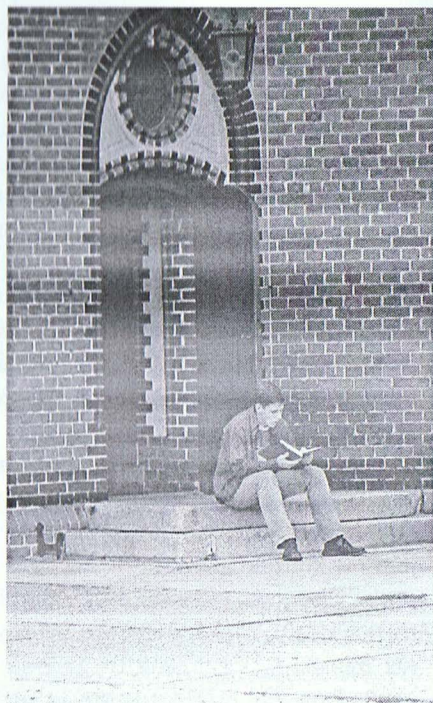
był w korę ubrany
płomieniom ofiarowany
potrójną wiezią uwolniony
trwał ...

nie przy sobie

kl. Sebastian Tomasz Czopek CRL

Czy potrafisz Go usłyszeć?

Wielką rolę w życiu każdego człowieka, zarówno duchownego jak i świeckiego powinna odgrywać medytacja. Atrybutami medytacji, rozmyślenia są milczenie, modlitwa myślna oraz wyciszenie. Medytacja jest jednak bardzo rzadko stosowana. Człowiek współczesny, zagłuszony przeróżnymi wiadomościami coraz trudniej znajduje miejsce i czas dla siebie; trudno o chwile ciszy, skupienia i milczenia. Bóg przemawia do każdego z nas osobiście, ale tylko w ciszy jesteśmy w stanie Go usłyszeć. Ułatwione zadanie mają osoby będące w różnych grupach lub wspólnotach. Często w swoich programach lub planach dnia mają przewidziany czas na rozmyślanie. Nie zawsze jest to jednak zadanie łatwe. Medytacji trzeba się jednak nauczyć. Nie każdy potrafi ten czas wykorzystać tak, jak należy. Często czas rozmyślania być może z lęku przed ciszą- wykorzystywany jest na czytanie religijnych lektur. Jest to niewłaściwe podejście. Czas, który sami sobie wyznaczymy lub został nam wyznaczony na rozmyślanie nie jest czasem w całości poświęconym tylko i wyłącznie na czy-



tanie. Czas rozmyślania służy osobistemu spotkaniu z Bogiem w Piśmie Świętym i osobistej modlitwie. Dobrze więc wykorzystany nie będzie zapadnięciem się w jakąś pustkę i całkowitą samotność, lecz osobistym spotkaniem z Żywym Słowem. W ciszy słuchamy Go ufając, że właśnie w danej chwili Bóg chce nam coś powiedzieć. Czytając urywek Pisma Świętego nie studiujemy go w taki sposób jakby zrobili to profesorowie na studiach. Szukamy Słowa skierowanego tylko i wyłącznie do nas. Bóg w Piśmie ma tak wielką siłę, że jest w stanie przejść przez wszystkie nasze troski, myśli i problemy, przenikając nas dogłębnie, uderza-

jąc często jednym zdaniem a nawet słowem.

Rozmyślanie, tak jak to polecają mistrzowie życia duchowego, należy zacząć od prośby o Dary i Światło Ducha Świętego, aby łatwiej było nam odczytać to, co Bóg do nas kieruje. Ma ono służyć naszym poszukiwaniom i dopomóc w znalezieniu odpowiedzi na pytania: dlaczego, jak i po co? Mają nam w tym pomóc Księgi, które są do naszej dyspozycji: Pismo Święte, a w szczególności Ewangelie. Mogą to być teksty liturgiczne z danego dnia, lub ewentualnie dzieła wielkich mistrzów duchowych.

Czytając niewielki fragment Pisma Świętego starajmy się zrozumieć jak odnieść go do naszej codzienności, do naszego życia. Ułatwiając i urozmaicając sobie zadanie warto przez chwilę wyobrazić sobie miejsce, otoczenie w danym momencie opisanym w tekście; uświadamiając sobie, że to ja w tym momencie stoję tam i jest przede mną sam Bóg, który wie co dla mnie najlepsze. Wielką trudnością jest walka z roztargnieniem i oschłością. Wówczas, gdy w czasie rozmyślania wracamy myślami do innych miejsc, ludzi lub sytuacji, mamy szansę uświadomić sobie to, do czego jesteśmy przywiązani. Jest to najlepszy moment, aby wybrać Pana, któremu chcemy służyć.

Gdy jesteśmy oschli na modlitwie i nie wiemy co z tym zrobić, liczy się wtedy sam fakt, że jesteśmy i trwamy przy Jezusie. "Jeżeli ziarno pszenicy obumrze przynosi plon obfity." (J 12,24).

Na co dzień trwając w stercie trosk, prac i kłopotów uświadamiamy sobie, że bez Boga nic nie jesteśmy w stanie zrobić.

Bywa, że czasem ktoś nam coś powie, może to być jedno słowo pod naszym adresem i wtedy chodzi ono ciągle za nami jak cień. Podobnie jest ze Słowem Bożym. Starajmy się znaleźć takie słowo, które będzie rozwiązaniem na wszystko, oparciem i pociechą i będzie za nami chodziło nie jednak jako cień, ale jako światło.

Kończąc rozmyślanie podziękujmy Bogu za czas, za rozmowy, za Jego obecność. Prośmy Go o pomoc w realizacji naszych postanowień, które powzięliśmy sobie w czasie rozmyślenia, a które mają nam pomóc. Dobrze wykorzystany czas na rozmyślanie będzie dla każdego z nas, a przez to i dla innych, źródłem nowej radości z Boga. Rozmyślanie to dogłębne zastanowienie się nad Słowem, które co dzień Bóg próbuje nam przekazać, a od nas zależy jaką glebą będziemy dla tego Bożego ziarna. Wykorzystujmy więc umiejętnie czas i znajźmy chwilę, aby stanąć sam na sam przed Bogiem. Korzystajmy z radością z tej oferty, którą co dzień Bóg nam daje.

kl. Łukasz Grzechca CRL

Ku Jasnogórskiej Pani

Dla każdego ma inne znaczenie. Budzi kontrowersje. Często można usłyszeć “szaleństwo”. Jednak na pewno nie można być obojętnym, patrząc na tak ogromne masy ludzi, wyruszających rok w rok w drogę. Ludzi czekających na nią cały rok, dla których jest przeżyciem czegoś nie



do określenia, jednak tak wielkiego, że zmuszającego do zmian. Od 292 lat wędruje, stworzona przez zakochanych (wiedzących o swojej miłości, czy też nie) pielgrzymów, pątników, nie dbających o deszcz, ukrop, kurz, błoto, wiatr, czy też tak popularne bąble. Wytrwale maszerujących, dążących uparcie do celu, idących na Jasną Górę. Dla wielu jest jak nałóg, świadczą o tym złote i srebrne rocznice. 50 lat i pomyśleć że dla niektórych to całe życie.

Nie ma co! Najbardziej specyficznymi grupami Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej są akademickie siedemnastki. Tryskają energią i radością. Są pełne pytań, upadków, powrotów. Czasami są nawet nadzieją rodzącej się wiary, tak pięknej bo otwartej i dopiero formującej swój kształt, a zarazem tak kruchej, potrzebującej wsparcia i

charyzmatycznego przewodnika. Rzucającym się faktem w oczy jest muzyka. Każda siedemnastka przez całą pielgrzymkę wypełnia się dźwiękiem głosów, gitar, tamburyn, bongosów i wszelkiego rodzaju grzechotników tworzących “na chwałę Pana”. Wszyscy w końcu wiedzą, że z pieśnią na ustach maszeruje się dużo łatwiej, zwłaszcza gdy coraz częściej gubimy się w słowach. I to przyciąga ...

W tym roku wyruszyło 19 grup akademickich. Znalazła się w nich też siedemnastka błękitno – czerwono – błękitna, ale wołano na nią “kanonicka”, gdyż jak można się domyśleć prowadzona jest przez księży kanoników regularnych laterańskich (uf ! mimo wszystko długa ta nazwa). No cóż, na pewno nie można jej zaliczyć do grup licznych, ale wydaje mi się,

że ten aspekt wpływa na korzyść atmosfery i stosunków panujących między jej członkami. Nie musi to jednak oznaczać znajomości każdego po imieniu, ale kojarzenia twarzy i możliwości rozmowy z wszystkimi pielgrzymami, jeśli oczywiście ma się na to ochotę. Przewodnikiem “kanonickiej” był ks. Jarosław Klimczyk CRL, który na pewno swoimi konferencjami – medytacjami głęboko zapadł wszystkim w pamięć ..., ale nie tylko on! Wraz z błękitno – czerwono – błękitną maszerowały trzy uroczę siostrzyczki ze zgromadzenia sióstr Elżbietanek, które wytrwale współpracowały z czterema klerykami kanoniczki, podnosząc nas na duchu niesamowitymi opowieściami i żywiołowymi piosenkami. Tak więc na kler mogliśmy zawsze liczyć! Dużo radości wniósł do grupy także ojciec Emilio, często nas odwołujący i wspierający ciekawymi konferencjami.

Czy miłujesz mnie? – pytanie to stało się hasłem, zdaniem skierowanym do każdego pielgrzyma siedemnastek tegorocznej pielgrzymki. I nie było nam zadawane aż trzy razy. Co dzień słyszeliśmy to w różnych postaciach: czy patrzysz czasami na krzyż? Czy pró-

bujesz kochać? Czy dbasz o powszednią miłość, tak przecież niezwykłą i świecąca w szarości?

Tak trudne, a zarazem proste, tylko że czasem tak ciężko jest siebie odnaleźć, nieprawdaż?

Te coroczne 262 kilometry stały się poszukiwaniem miłości, próbą zaufania jej i nie ściągania się z nią. A przecież czasami tak bolały nogi i tak ogromnie chciało się spać.

“Nie lękajcie się. Bóg jest miłością”. Czy odnaleźliśmy ją? Zobacz-



my w przyszłym roku ..., jak wielu powróci, by na nowo, ale już inaczej, może głębiej poszukiwać w zaspie słów i myśli, by zrozumieć co to znaczy “kochać więcej”.

Wiktoria Zawistowska

Z Bogiem na wakacjach

Na przełomie lipca i sierpnia br. kiedy to dzieci i młodzież w pełni już cieszyły się z rozpoczętych wakacji, odbył się w Rapinie turnus wypoczynkowy dla dzieci pod hasłem "Wakacje z Bogiem". Jak co roku, także i w bieżącym nie zabrakło chętnych, którzy zechcieli swój wolny czas spędzić wśród rówieśników, obcując przy tym z naturą.

Rapin jest szczególnym miejscem do organizowania swobodnego i ciekawego wypoczynku. Malownicza miejscowość położona niemalże w samym środku Puszczy Noteckiej jest miejscem niepowtarzalnym, gdzie spotkać można, przy odrobinie szczęścia, rzadkie okazy roślin i zwierząt. Ogromne połacie lasów, czyste powietrze, jeziora, nadają temu miejscu specyficzny mikroklimat i zachęcają do wypoczynku.

Dla nas nowicjuszy te wakacje były formą praktyk, podczas których

możliśmy po raz pierwszy sprawdzić swoje zdolności organizacyjne i wychowawcze. Nasza rola polegała tutaj głównie na opiece i współpracy ze swoimi grupami. Początki, jak to się czasem zdarza były trudne, lecz wkrótce- mimo pewnej różnicy wieku- złapaliśmy wspólny język. Każdemu z nas szybko udało się zintegrować ze swoją "paczką". Nad całością przedsięwzięcia czuwał ks. Robert Mazurkiewicz, udzielając nam istotnych rad i podpowiedzi, które okazały się bardzo przydatne.



Pierwszym ważnym zadaniem każdej grupy było wymyślenie nazwy i zaprezentowanie się przy ognisku poprzez skecze i konkursy. Oczywiście dzieci wykazały się ogromną pomysłowością i zaangażowaniem, co przysporzyło wszystkim uczestnikom wiele radości. "Powracające kurczaki", "Sześciu pancernych" i "D. J.-e" brały udział w różnych konkurencjach sprawności-

wych i intelektualnych takich jak: piłka nożna, bieg na orientację, pantomima, zamki z piasku czy rebusy. Tego typu konkursy uczyły wzajemnej współpracy i zaangażowania. W miarę możliwości podziwialiśmy także okolicę, co miało swoje odzwierciedlenie w długich spacerach po lesie, zbieraniu borówek oraz kąpielii w jeziorze. Oprócz tego w czasie turnusu zorganizowana została jednodniowa wycieczka do Miedzyszczek. Tam czekało na nas szumiące morze, muzeum figur woskowych i Aleja Gwiazd z odciskami dłoni znanych osobistości.

Wśród różnego rodzaju zabaw i konkursów nie mogło zabraknąć czasu dla Pana Boga. Każdy dzień rozpoczynaliśmy i kończyliśmy wspólną modlitwą, a także braliśmy udział we Mszy świętej.

Sądzę, że tegoroczne wakacje z Bogiem były dla nas nowicjuszy czasem dobrze wykorzystanym. Niewątpliwie poprzez tę inicjatywę, staliśmy się bogatsi o pierwsze, istotne doświadczenie naszej współpracy z dziećmi.

kl. Łukasz Matuszczak CRL

Redakcja „Cor Unum” składa serdeczne podziękowania wszystkim tym, którzy swoją bezinteresowną pomocą i okazaną zyczliwością przyczyniają się do redagowania naszej gazetki.

Serdeczną wdzięczność pragniemy okazać tym, dzięki którym mogliśmy zakupić dla naszej wspólnoty aparat cyfrowy, który niewątpliwie będzie wielką pomocą w przygotowaniu kolejnych numerów naszego pisma.

Dziękujemy:

ks. Piotrowi Walczakowi CRL	z Ełku
ks. Kazimierzowi Brzozowskiemu CRL	z Gietrzwałdu
ks. Jarosławowi Klimczykowi CRL	z Gietrzwałdu
ks. Zdzisławowi Palusowi CRL	z Mstowa
ks. Piotrowi Adamusowi CRL	z Mstowa
ks. Janowi Lange CRL	z Austrii
ks. Janowi Kuziemskiemu CRL	z Francji
ks. Tadeuszowi Wilczyńskiemu CRL	z Konina

Szczególne podziękowania składamy również
ks. Kazimierzowi Heisig z Hartford (USA)

OKIEM NOWICJUSZA

Inny świat

Chociaż dopiero rozpoczęliśmy pierwszy etap życia zakonnego – nowicjat, stwierdziliśmy jednogłośnie – nie można porównać życia w świecie z życiem w zakonie. Przekonaliśmy się o tym po przyjeździe do krakowskiego klasztoru. Skupienie i cisza panujące za jego murami uświadomiły nam że “życie to będzie inne”. W rytm życia zakonnego wprowadził nas sam ks. Wizytator, który przez pierwsze dwa tygodnie opiekował się nami.

Najgorsze są pobudki o 5⁴⁵ rano – twierdzi każdy z nas. Trudno się temu dziwić, skoro większość z nas w domu wstawała znacznie później. Niestety nic na to nie poradzimy, ponieważ o 6¹⁵ odprawiana jest Msza św. konwentualna, w której uczestniczą wszyscy klerycy i nowicjusze.

Dla większości z nas nowością było odmawianie brewiarza. Większość osób długo gubiła się i nie umiała sobie poradzić z przekładaniem w nim stron. Teraz wszyscy orientujemy się i nieźle sobie radzimy. W ciągu dnia odmawiamy wszystkie godziny brewiarzowe. Również codziennie odmawiamy różaniec, oraz prowadzimy rozmyślanie. A wszystko to po to,

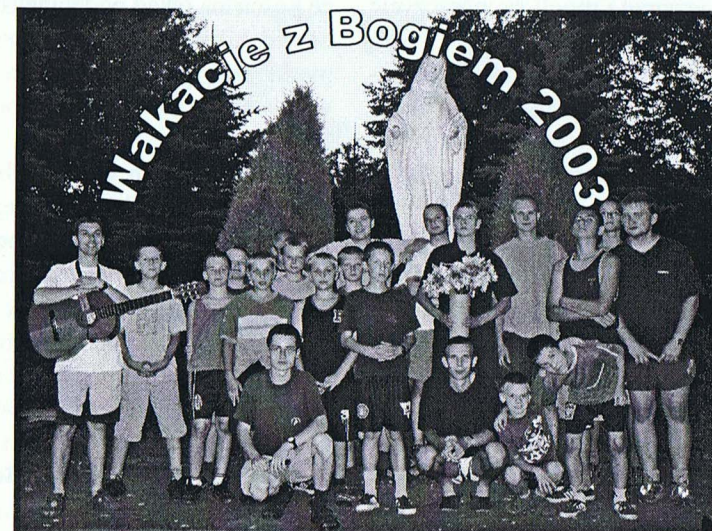
aby bardziej wejść w swoje wnętrze i w trwaniu przed Bogiem odkrywać swoje powołanie.

Oprócz modlitwy i pracy przez okres nowicjatu będziemy również doskonalić swoją wiedzę. W ostatni piątek mieliśmy pierwszy wykład z j. łańciskiego na Instytucie Teologicznym. Pierwszy kontakt z tym językiem nie okazał się taki straszny. Teraz co tydzień będziemy chodzili na te wykłady. Od przyszłego tygodnia w klasztorze będziemy mieli wykłady katechizmu, reguły i konstytucji zakonnych.

“Inny świat”, który jest za murami klasztoru najlepiej widać gdy wracamy do klasztoru po przechadzce po Krakowie. Ruch – spokój, gwar miasta – cisza, rozproszenie myśli – skupienie, to tylko niektóre różnice, które są bardzo odczuwalne.

Życzymy wszystkim, aby umieli w zgiełku dnia znaleźć ciszę i wewnętrzny spokój, jakiego doświadczamy na co dzień w naszym klasztorze.

Nowicjusze



II turnus “Wakacji z Bogiem” w Rapinie rozpoczął się 12 lipca. Był on przeznaczony dla starszych chłopców, ale przyjechało też kilku maluchów. Łącznie przybyło 18 osób. Tradycyjnie turnus organizował ks. Robert Mazurkiewicz, a pomagali mu dk. Tomasz Szatanik oraz klerycy: Artur, Przemek, Łukasz i Marcin.

Nasz wypoczynek zaczęliśmy ogniskiem, na którym grupy podały swoją nazwę (“Aniołki Charliego” i “Blokersi”), przedstawiły się i zaprezentowały piosenki oraz skecze. Gdy się zapoznaliśmy mogliśmy kontynuować nasze wakacje. Czas nam wypełniała codzienna Msza Św., mo-



dlitwa poranna i wieczorna, wiele wycieczek do lasu i nad jezioro, oraz dużo innych zabaw.

Uczestnicy naszego turnusu szczególnie upodobali sobie grę w piłkę nożną. Chcieli w nią grać po śniadaniu, przed obiadem, po obiedzie, przed kolacją i po kolacji, cały czas... Nie brakowało kon-

tuzji, gdyż gra była emocjonująca, a zawodnicy prezentowali wysoki poziom umiejętności.

Wśród naszych uczestników znalazło się

także kilku zapalonych wędkarzy, którzy gdyby tylko mogli, cały czas siedzieliby nad wodą. Kilka razy mieli by okazję spróbować sił na dobrze zary-

bionym jeziorze i mogli się poszczycić kilkoma złapanymi rybami.

Jedną z największych atrakcji naszych "Wakacji z bogiem" była wycieczka nad morze do Międzyzdrojów. Pogoda, która w czasie trwania naszego turnusu była dość zmienna, dopisała nam wspaniale. Słońce prażyło mocno i było bardzo ciepło. Mieliśmy idealne warunki do kąpieli. Nasz wyjazd był bardzo udany i weseli wracaliśmy do Rapina.

Oprócz podróży nad morze czekała nas jeszcze inna przyjemność-wycieczka do Drezdenka. Tam zwiedziliśmy bardzo ciekawe muzeum, weszliśmy na wie-

żę kościelną (skąd podziwialiśmy piękne widoki) oraz zostaliśmy zaproszeni na pyszne lody przez ks. przeora Stanisława Nalbacha. Drezdenko wspominamy bardzo miło.

Czas naszych wspólnych wakacji minął bardzo szybko. Nie obejrzelśmy się, a po dwóch wspólnie spędzonych tygodniach, trzeba było się rozjeżdżać. Trudno było się rozstać z tak wieloma miłymi i serdecznymi osobami, ale pozostaje nadzieja, że będziemy się mogli spotkać za rok, na kolejnych "Wakacjach z Bogiem"...

kl. Marcin Bała CRL

„Cor Unum”



Zespół redakcyjny

Od lewej stoją: kl. Łukasz Matuszczyk CRL, kl. Łukasz Bugała CRL, kl. Marcin Bała CRL, kl. Łukasz Grzechca CRL, kl. Marcin Kordel CRL i kl. Krzysztof Tkaczyk CRL

Objęcie przez nową osobę funkcji dziekana, to nie jedyna zmiany w naszej wspólnoty. Istotną zmianą dla czytelników „Cor Unum” jest fakt, że redaktorem naczelnym naszego pisma został **kl. Łukasz Grzechca**. Już biorąc ten numer, nie sposób niezauważyć różnicy w stosunku do numerów poprzednich. Nieco inna szata graficzna to zasługa nowego redaktora. Mamy nadzieję, że i tym razem „Cor Unum” zostanie przez Was odebrane pozytywnie.

W tym miejscu także, pragniemy podziękować **kl. Marcinowi Kordelowi**, który był inicjatorem tej gazetki i odpowiedzialnym za jej redagowanie. Za jego zaangażowanie, wkład i poświęcenie, dzięki czemu ta gazetka się ukazywała serdecznie dziękujemy.

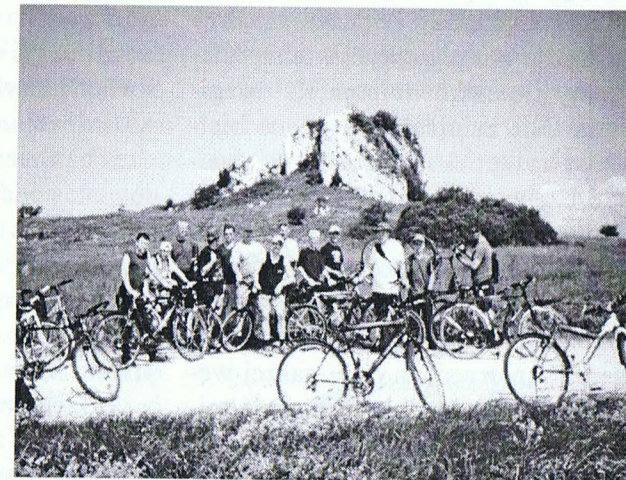


Już za "górką" widać zbliżające się wakacje. Napięta atmosfera, ostatnie egzaminy, zdane lub nie i gorączkowe przygotowanie do I Rajdu Rowerowego Kanoników Regularnych Laterańskich. Trzeba zakupić sprzęt. Wybieramy znaną i dobrą firmę produkującą rowery hipermarket TESCO. Od tygodnia słyhać stuk żelaza- trwa składanie rowerów (niektóre po 50 metrach swojej jazdy trzeba znowu wymieniać na nowe). Kleryk Andrzej dwoi się i troi, temu dętke, łańcuch, tamtemu śrubkę, przerzutkę, oponę....

W kleryckiej salce rekreacyjnej mieści się sztab rajdu. Tam nasi ludzie opracowują naszą trasę, wiele przy tym radości, żartów. Koncepcji, planów

jest bardzo dużo, w końcu dokonujemy wyboru. Odpowiedzialność za trasę biorą nasi dwaj współbracia, którzy na trasie czują się jak u siebie w domu. Dla ich bezpieczeństwa nie podaję ich imion.

Terenem naszych rowerowych zmagania jest Jura Krakowsko-Częstochowska ze swoim ogromnym bogactwem przyrody, wspaniałych fortic historiami budowy sięgają-





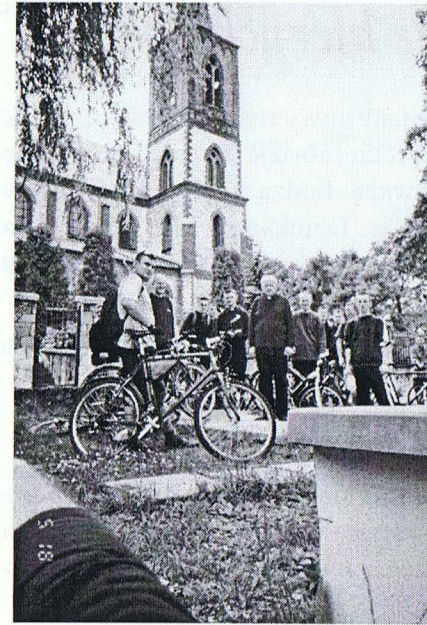
cymi czasów Kazimierza Wielkiego i nie tylko. Po długich i trwających wieki przygotowaniach ruszamy, żegnani łzami Ks. Wizytatora i Ks. Przeora. Zapomniałbym. W oddali widzę w oknie płaczącą panią Zosię (nasza szefowa z kuchni), są to łzy szczęścia, bowiem od naszego wyjazdu nie musi martwić się jak ma podać po raz szósty tę samą kaszanke. Podczas rajdu w sprawie naszego wyżywienia zdajemy się całkowicie na Ks. Magistra. Nie żałujemy: pieczona kiełbasa na ognisku, lody, napoje, owoce, czekolady... (mógłbym dalej wymieniać, ale trzeba kończyć). Tutaj niektórzy przekonują się, że na kanonicznym rajdzie rowerowym można przytyć.

W pierwszym dniu naszej wędrówki na dwóch kołach, po 5 minutach pod Wawelem dochodzi do pierwszej kolizji. Mała stłuczka,

przerzutce. Z Krakowa kierujemy się w kierunku Wolbromia, naszego byłego klasztoru. Tam postój, Msza św., naprawa rowerów, zimne piwko na rynku (oczywiście bezalkoholowe) i po dwóch godzinach ruszamy dalej na pierwszy nocleg pod namiotami. Dla niektórych to pierwsza noc w namiocie. Czujemy się dobrze, jesteście przygotowani na dalsze zmagania z trasą i nie tylko. Powstają zakłady, dwóch kleryków zaczyna typować kto odpadnie. Podjazdy coraz dłuższe i bardziej strome, ale my jedziemy, nie poddajemy się (choć niektórzy pokazują nam nowy styl wjazdu na górę, mianowicie idą razem z rowerem, ale to nie zmęczenie, to szacunek dla pojazdu). Tak trwało kilka dni.

Następny wspaniały dzień nie zapowiadał zbliżającej się tragedii. Nasi czołowi zawodnicy, którzy w

stracone przednie hamulce, przerzutki i koło przypominające swoim kształtem jajko, nie jest wstanie zniszczyć naszego bojowego zapału. Krzyczymy głośno: Jedziemy dalej! Ku mniejszej radości kleryka jadącego z "jajowatym" kołem i na jednej



pierwszych dniach pokonywali wszystkie wzniesienia i przeszkody, zaczynają odczuwać trud rajdu. W Mstowie naszą silną i zwartą grupę opuszcza kilka osób (groźny wypadek, naciągnięcie mięśni, humory i jest nas mniej). Ku naszej radości czeka na nas tam Ks. Przeor Krakowski z całym bagażnikiem różnych wspaniałych rzeczy, bardzo przydatnych w naszych zmaganiach.

Ruszamy, po drodze podziwiamy przyrodę, zamki, cieszymy się z szybkości jaką możemy rozwinąć zjeżdżając z górki nawet 65 km/h.

Jeszcze bym zapomniał o jednym wartym uwagi wydarzeniu. Gdzieś w lesie natknęliśmy się na

zbiornik wodny. Szybka decyzja - będziemy się kąpać. Jeden z nas jest bardzo szybki, już jest w wodzie nurkuje i..... ku naszemu zdziwieniu i radości (skłamałbym jak bym powiedział, że wtedy ktoś oprócz poszkodowanego był smutny), wypływa z haczykiem i blachą spinningową zaczepioną o dolną wargę. Gdzie jest telefon, samochód, jedziemy do lekarza. Tam nasz współbrat wraca do swojego poprzedniego wyglądu, on się cieszy my już tak nie. Chórem krzyczymy: zasłużył na arbuza!. Dostaje wspaniałego arbuza za soję męstwo i wytrzymałość. Tak mógłbym pisać jeszcze długo, długo. Przygód, wrażeń było wiele. Po 9 dniach wracamy do Krakowa pokonując trasę 480 km. Czy to dużo, osadźcie sami. Nam to wystarczyło. W takim rajdzie nie chodzi aby się zajeździć na śmierć, ale odpocząć po rocznej pracy i oderwać się na te kilka dni od kłopotów, problemów, a bardziej z uśmiechem spojrzeć na siebie i na współbrata. Com napisał, napisałem. Pozdrowienia dla wszystkich rajdowiczów, może kiedyś spotkamy się na trasie.

kl. Grzegorz Mumot CRL

Nowe władze kleryckie

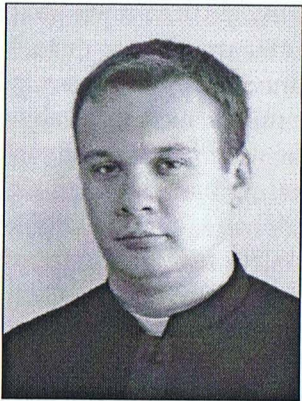
Październik, miesiąc rozpoczynający nowy rok akademicki, to także czas, kiedy w naszej wspólnotie kleryckiej zostaje wybrany nowy dziekan. Wybory wszelkiego rodzaju, zawsze budzą wiele emocji. Również w naszej wspólnotie było podobnie. Dziekanem kleryków został **kl. Marcin Kordel**. Jako swojego zastępcę wybrał **kl. Grzegorza Mumota**.

Nowej kleryckiej władzy życzymy wielu łask Bożych i Światła Ducha Świętego w podejmowaniu roztropnych i odpowiedzialnych decyzji.

Przez cały czas pełnienia tej odpowiedzialnej funkcji niech przyświecają Wam Słowa Jezusa:

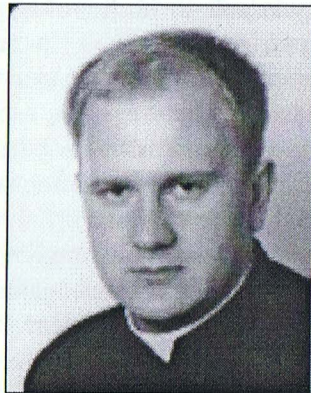
„Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą; a kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym. Jak Syn Człowieczy nie przyszedł, żeby mu służono, lecz żeby służyć (...).”

Mt 20, 26- 28



DZIEKAN

kl. Marcin Kordel CRL



V-CE DZIEKAN

kl. Grzegorz Mumot CRL

Serdeczne podziękowania składamy **kl. Tomaszowi Tyszkiewiczowi**, który urząd dziekana sprawował do tej pory. Dziękujemy za Jego wkład i poświęcenie na rzecz całej wspólnoty.

ŚLADY

naszych współbraci

Jura Krakowsko-Częstochowska jest jednym z najpiękniejszych zakątków Polski. Jej zróżnicowany krajobraz, ukształtowany na przełomie milionów lat czynią ją niezwykle atrakcyjną turystycznie krainą. Wszystko to sprawia, że jest to wymarzony teren na rowerowy rajd na który w tym roku nasza wspólnota seminaryjna się wybrała.

Jura jest również miejscem niezwykle interesującym historycznie. Budowane zamki w XIV wieku za panowania Kazimierza Wielkiego, nadal budzą podziw, mimo iż w większości są to sterczące ruiny. Nie trzeba przeprowadzać wnikliwych badań, by dostrzec jak wielkie tradycje posiada ten teren. Z tym terenem związana jest także historia

naszego zakonu. Na szlaku naszej wyprawy rowerowej odwiedziliśmy trzy miejsca – a na pewno jest ich więcej – w których znaleźliśmy ślady naszych współbraci kanoników regularnych.



Pierwszym takim miejscem był Wolbrom. Klasztor w Wolbromiu fundował Marcin Wobromski. Pierwsi kanonicy regularni przybyli do Wolbromia w kwietniu 1633 r. początkowo zakonicy mieszkali w drewnianej plebani obok kościoła. W 1665 r. zakupiono kamienicę którą przebudowano na klasztor. Krótco potem rozebrano drewniany kościół pochodzący z XV w. i rozpoczęto budowę nowego kościoła i kompleksu klasztornego. Budowę klasztoru zakończono

w 1645 r., natomiast kościół miał już prezbiterium, zakrystię i zakonne oratorium. Klasztor był połączony przejściem na wzór krakowski. Kanonicy oprócz pracy duszpasterskiej prowadzili w Wolbromiu szkołę i szpital. Kanonia wolbromska została zniesiona w



Trumna Konfederata barskiego

1864 r. przez władze carskie. Ówczesny prepozyt kanonii Jan Frygdian Grzesiewicz został osadzony w paulińskim klasztorze na Jasnej Górze, natomiast pozostali zakonnicy zostali przeniesieni w pobliskich parafiach.

Innym miejscem, gdzie spotkał się wzmiankę o naszym zakonie były Skarżyce. Jest to niewielka miejscowość koło Zawiercia. Według danych historycznych w XIII wieku w obecnej wieży kościoła i nieistniejących już zabudowaniach mieścił się sąd „dominikalny” gdzie jak podaje tradycja „skarżono i pytano” podejrzanych o odstępstwo od wiary. Powiedzielibyśmy że to coś w rodzaju inkwizycji. Od tego właśnie wieś ta wzięła swoją nazwę – Skarżyce. Prawdopodobnie w XIII wieku sąd ten działał w niewielkim zamku lub stancji z wieżą istniejącą do dnia dzisiejszego. W 1328 król Władysław Łokietek przekazał całą wieś Skarżyce i Morsko klasztorowi kanoników regularnych we Mstowie.

Od tego czasu kanonicy byli prawnymi posiadaczami wspomnianych dóbr.

Do XVIII wieku Skarżyce należały do parafii Kromolów. W 1596 kościół w Kromolowie zajęli arianie. Późniejszy właściciel Giebła i Skarżyc, sekretarz króla Stefana Batorego – Wojciech Giebułtowski w 1610 r. ufundował w Skarżycach kościół, do którego uczęszczali katolicy z całej parafii. Do istniejącej wieży dobudował z miejscowego kamienia kościół jednonawowy z trzema okrągłymi kaplicami dla uczczenia Trójcy Przenajświętszej. Przypatrując się kościołowi, możemy od razu powiedzieć, że jest orientowany, wczesnobarokowy. Jego konsekracja miała miejsce w 1598 r., po raz drugi w 1678 dokonana przez sufragana krakowskiego bpa Mikołaja Oborskiego. Początkowo był to kościół filialny aż do dnia 10 czerwca 1616 r. kiedy to biskup krakowski Piotr Tylicki utworzył samodzielną parafię Skar-

życie wydzielając ją z macierzystej parafii Kromolów. Do nowoutworzonej parafii przyłączono następujące wsie: Skarżyce, Żerkowice, Morsko, Piaseczno. W 1675 r. przy parafii działała szkoła parafialna a w 1772 był także szpital.

W kościele można podziwiać przepiękny zabytkowy ołtarz główny w stylu klasycyzmu w którym na obrazie przedstawiona jest Trójca Święta, późnobarokowe tabernakulum, barokową chrzcielnicę i ambonę. Natomiast w kaplicach znajdują się ołtarze boczne pochodzące z okresu późnego renesansu. Kościół w Skarżycach oprócz parafialnego, spełnia również funkcję sanktuarium.

Kolejnym miejscem związanym z Zakonem Kanoników Regularnych, okazał się Olsztyn koło Częstochowy, a konkretnie parafia i kościół tam istniejący. Parafię Olsztyn erygował 26 lutego 1552 r. arcybiskup gnieźnieński Michał Dzieżgowski, który wydzielił ją z parafii Mstów. Pozostawała ona w pewnej zależności od parafii macierzystej, jednak funkcję proboszczów pełnili kanonicy regularni laterańscy ze Mstowa. Z tego czasu pochodzi osiem znajdujących się w kościele, w nawie głównej, portretów kanoników regularnych, którzy potem zostali wybrani papieżami. Pierwotny kościół drewniany, zbudowany prawdopodobnie jeszcze przed założeniem parafii, spalił się wraz z całym Olsztynem 1 września 1719 roku. Obecny kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzyciela, w sty-

lu barokowym, został zbudowany w latach 1722-29 z kamienia pochodzącego z ruin zamku, przez ks. Albina Łęczyńskiego, z pomocą finansową starosty olsztyńskiego Jerzego Lubomirskiego, a wyposażony z fundusów jego następcy Wojciecha Męcińskiego. Konsekrowany był 9 listopada 1729 r. przez biskupa inflanckiego Augustyna Wessla.

W krypcie pod posadzką kościoła, do której prowadzi żelazne drzwi, mogliśmy zobaczyć przez szybę w wieku trumny zmumifikowane ciało Konfederata barskiego. Historykom nie udało się ustalić jego tożsamości. Istnieje przypuszczenie, że mógł to być bliski współpracownik Kazimierza Puławskiego, prawdopodobnie o nazwisku Zieliński. Były również inne trumny, ale znajdujące się w nich ciała uległy rozkładowi. Pozostałe szczątki umieszczono w jednej z trumien znajdującej się obok trumny Konfederata.

Zapewne wiele jest jeszcze miejsc, które są związane z naszym zakonem. Dlatego jest to szerokie pole odkryć zarówno dla historyków kościelnych jak i pasjonatów życia zakonnego nie tylko na ziemiach polskich.

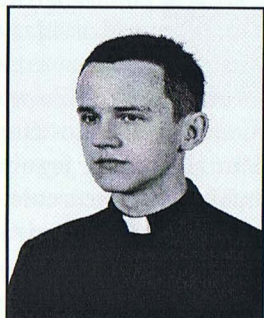
kl. Krzysztof Tkaczyk CRL

Nowi współbracia

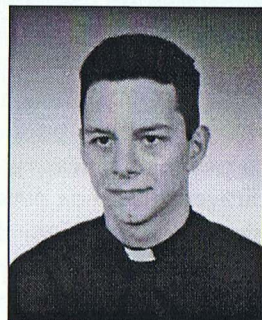
28 września 2003 roku, trzech nowicjuszy naszego zakonu złożyło śluby zakonne. 1 października rozpoczęli studia filozoficzno - teologiczne : Łukasz Matuszczak i Sebastian Czopek na I roku, a Łukasz Grzechca na roku II.

Serdecznie witamy we wspólnocie kleryckiej.

I Rok



kl. Sebastian Czopek CRL
ur. 4 stycznia 1983 roku
w Nowym Dworze Mazowieckim



kl. Łukasz Matuszczak CRL
ur. 4 lipca 1983 roku
w Dreźnie

II Rok



kl. Łukasz Grzechca CRL
ur. 1 października 1982 roku
w Jastrzębiu Zdroju

Liturgiczne wspomnienia Kanoników Regularnych

3 października

**ŚW. CHRODEGANGA, BISKU-
PA**

Urodził się w Belgii, od dzieciństwa kształcił się i wychowywał w opactwie św. Trudona. Na dworze Karola Młota, króla Franków, powierzono mu urząd referendarza. Jako biskup Metz zasłużył sobie na tytuł księcia biskupów. Kanoników swojej katedry zebrał w klasztorze i ułożył dla nich regułę, którą potem przyjęło wielu biskupów i która stała się dla nich wzorem dla licznych reguł kanonicznych. Nieugięcie bronił praw Kościoła. Zbudował wiele świątyń i przewodniczył wielu synodom. Odznaczył się wielką miłością względem ubogich, bardzo mało wymagając dla siebie. Zmarł w 766r.

10 października

**ŚW. JANA Z BRINDLINGTON,
KAPŁANA**

W młodym wieku wstąpił do Kanoników Regularnych w Bridlington, w

Anglii. Z pokorą i wiernością wypełniał regułę. Wybrany na przełożonego klasztoru, postanowił niczego nie nakazywać lub uczyć, czego by wpięrsz sam nie uczynił. Z wielką cierpliwością znosił wszystkie trudności. Zmarł w 1379 r.

26 października

ŚW. FULCJUSZA, BISKUPA

Jako młodzieniec został przyjęty do Kanoników Regularnych św. Eufemiusza w Piacenzy, skąd go wysłano do Paryża dla dopełnienia studiów. Powróciwszy do Piacenzy, przyjął obowiązki przełożonego. Po śmierci biskupa został jego następcą, następnie powierzono mu rządy diecezją w Parwii. W Piacenzy zaprowadził życie wspólne wśród kanoników katedralnych, a w Parwii zreformował ich klasztor pod wezwaniem św. Piotra ze Wspaniałego Nieba. Z wielką powagą traktował obowiązek głoszenia słowa Bożego. Zmarł w 1229

5 listopada

ŚW. GERALDA BISKUPA

Urodził się w Puissalicon we Francji. Po ukończeniu nauki wstąpił do klasztoru kanoników regularnych w Cassan. Zostawszy kapłanem prowadził tak przykładne życie, że wybrano go na przeora tegoż klasztoru. Za jego rządów zbudowano nowy klasztor, kościół i przytułek. Powołano go na biskupa w mieście Bzier, gdzie swoją posługę spełniał z wielką świętością. Zmarł w 1123 r.

7 listopada

**ŚW. IZRAELA, WALTERA I
TEOBALDA, ZAKONNIKÓW**

Izrael był kanonikiem w klasztorze w Le Dorat (diecezja w Limoges); pełnił funkcję kierownika chóru. U niego uczyli się zasad życia kanonicznego Teobald i Walter. Zmarł w 1014 r. otoczony sławą wielkiej świętości. Walter zapisał się w historii kanoników regularnych jako wybitny i prężny opat klasztoru św. Piotra w Esterp. Zmarł w 1070 r. Teobald odznaczył się jako troskliwy kustosz kościoła kolegijskiego w Le Dorat. Zmarł w opinii świętości w 1070 r.

8 listopada

**WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
ZAKONU KANONIKÓW RE-
GULARNYCH**

9 listopada

**ROCZNICA POŚWIĘCENIA
BAZYLIKI LATERAŃSKIEJ**

14 listopada

**ŚW. WAWRZYNCA Z DUBLI-
NU, BISKUPA**

Wawrzyniec O'Toole, z pochodzenia Irlandczyk, jako chłopiec został wywieziony daleko od ojczyzny. Powróciwszy z wygnania oddał się w opiekę biskupa z Glendaloch. Wybrany na opata świecił przykładem zadziwiającej pokory i miłości. Ustanowiony arcybiskupem w Dublinie kanoników katedralnych ze świeckich uczynił regularnymi i sam z nimi prowadził życie wspólne. Posługę biskupią sprawował z nadzwyczajną łagodnością i wielką troską o ubogich. Starał się też o ustanowienie pokoju między Irlandią, a Anglią. W czasie, gdy towarzyszył królowi Anglii w podróży do Normandii, zmarł na febrę w klasztorze kanoników regularnych w Auger w 1180 r.

26 listopada

ŚW. PONCJUSZA, OPATA

W dwudziestym roku życia wstąpił do klasztoru kanoników regularnych pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny od Obfitości. Stał się tam wozremzakonnika i zachęcił swych współbraci do przyjęcia Reguły św. Augustyna z odpowiednimi dodatkami. Kiedy zwiększyła się liczba współbraci zbudował nowy klasztor w miejscowości Sixt, a okolicznych opatów skłonił do założenia kongregacji kanoników.

2 grudnia

**BE. JANA RIUSBROEC,
KAPŁANA**

Jan, zwany z miejsca urodzenia Riusbroec, był kapłanem kościoła św. Guduli w Brukseli. Jako pięćdziesięcioletni mężczyzna chcąc bez żadnego skrupowania służyć Bogu, udał się z kilkoma towarzyszami do Groenendaal, gdzie zbudował tam klasztor i założył kongregację Kanoników Regularnych Groenendaal, której został ogłoszony przeorem. Gorliwie oddawał się modlitwie i kontemplacji. Napisał też wiele książek ascetycznych o głębokiej duchowości w języku sta-



roflamandzkim. Zgłaszającym się do niego udzielał zbawiennych rad i pouczeń. Zmarł mając prawie dziewięćdziesiąt lat w 1381 r.

4 GRUDNIA

**BE. ARCHANIOŁA CANETOLI,
KAPŁANA**

Jako młodzieniec wstąpił do kanoników regularnych w swoim rodzinnym mieście Bolonii. Wyznaczony do zajmowania się gośćmi, przyjął także za bójcę swego ojca, opanowując wewnętrzne wzburzenie. Po święceniach kapłańskich zapragnął poświęcić się życiu kontemplacyjnemu i pustelniczemu. Został wysłany do klasztoru św.

Ambrożego koło Gubbio i wiódł tam samotne życie. Zdecydowanie odmówił przyjęcia godności arcybiskupiej we Florencji. Zmarł w pobliżu Arezzo, 16 kwietnia 1513 r. Ciało jego przeniesiono 3 grudnia tegoż roku do kościoła św. Ambrożego w Gubbio, gdzie dotychczas spoczywa.

9 grudnia
**ŚW. PIOTRA FOURIER,
KAPŁANA**

Urodził się w Mirecourt, w Lotaryngii. Śluby złożył w opactwie Kanoników Regularnych w Chamouzey. Po święceniach kapłańskich wybrał dla siebie najuboższą parafię, w której zastynał wielką gorliwość duszpasterską. Przy pomocy bł. Alicji Le Clerc założył kongregację Kanoniczek Najświętszej Pani. Zreformował też Kanoników Regularnych w Lotaryngii, zakładając Kongregację Najświętszego Zbawiciela. Zmarł w 1640 roku.

11 grudnia
ŚW. WICELINA, BISKUPA

Pochodził ze szlacheckiej rodziny, urodził się około 1090 r. w Hameln w Niemczech. Był profesorem w Paderborn, Bremie i Laon. Po święceniach

kapłańskich w 1126 r. podjął pracę misyjną wśród Słowian, zwłaszcza Wenedów. Założył w tym rejonie dwa klasztory swego zakonu- Kanoników Regularnych, w Neumunster i Segeborg, które później przyłączyły się do Kongregacji Windesheim / pierwszy z tych klasztorów został przeniesiony do Bordesholm/. Po życiu pełnym umartwień i trudów zmarł jako biskup Oldenburra, 12 grudnia 1154 r.

12 grudnia
BE. HARTMANNA, BISKUPA

Urodził się koło Passau w Bawarii. Wychowywał się u Kanoników Regularnych w rodzinnym mieście, a po osiągnięciu dojrzałości poświęcił się Bogu w tym instytucie. Biskup Konrad z Salzburga mianował go dziekanem kapituły katedralnej, żyjącej według reguły św. Augustyna. Jako prepozyt w Chiemsee został wezwany przez św. Leopolda do kierowania opactwem Klosterneuburg. Wszędzie odznaczał się gruntowną cnotą, a przede wszystkim roztropnością. Wybrany na biskupa w Brixem /płd. Tyrol/, założył klasztor w Novacella, bliżko tego miasta. Odważnie bronił praw Biskupa Rzymu. Zmarł w 1164 r.

Z ŻYCIA SEMINARIUM

Letnia sesja egzaminacyjna na Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy zakończyła się dnia 20 czerwca. Niedługo potem, rozpoczął się dla nas czas wspólnego wypoczynku. Tego roku wzięliśmy udział w rajdzie rowerowym. Wyruszyliśmy z Krakowa,

aby ścieżkami rowerowymi przemierzyć Jurę Krakowsko-Częstochowską, dojechać do Mstowa i wrócić z powrotem



do naszego krakowskiego klasztoru. Czas naszej wycieczki obfitował w wiele atrakcji, zarówno w czasie jazdy, jak i podczas postojów.

Więcej o rajdzie pisze kl. Grzegorz Mumot na /str. 15/

Po wspólnie spędzonych wakacjach udaliśmy się wszyscy do swoich domów, by wypoczywać wraz z naszymi najbliższymi. Nie zabrakło w tym czasie również pracy. Tegoroczne praktyki odbyły się w Gietrzwałdzie, Mstowie, Krakowie i Rąpinie, niektórzy wyruszyli na pielgrzymi szlak Pieszej Pielgrzymki z Warszawy na Jasną Górę.

W dniach od 25 do 28 sierpnia wraz z księżmi naszej prowincji wzięliśmy udział w rekolekcjach zakonnych, które odbyły się w Gietrzwałdzie, a

które poprowadził Ks. Jerzy Owsiak ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Rekolekcjonista poruszył temat naszych ślubów zakonnych, a więc czystości, postuszeństwa, życia wspólnego, naszej modlitwy i pracy, dlatego właśnie słowa wysłuchane w czasie rekolekcji muszą stawać się zadaniem, którego realizację winniśmy podejmować każdego dnia.



W uroczystość Św. Augustyna 28 sierpnia przeżywaliśmy radosne chwile. Powracając do wieloletniej tradycji naszego zakonu, tego właśnie dnia odbyły się uroczystości związane z obłuczynami i ślubami zakonnymi. Podczas Mszy



Świętej sprawowanej przez Ks. Wizytatora Tomasza Ratajczak nasi współbracia: now. Łukasz Matuszczak, now. Sebastian Czopek i now. Łukasz Grzechca przyjęli strój zakonny i złożyli pierwsze śluby. Czystość dla Królestwa Bożego, postuszeństwo w naślado-

waniu Chrystusa i życie wspólne bez własności ślubowali również uroczyście do końca życia kl. Andrzej Roubo, kl. Maciej Siepietowski, kl. Marcin Kordel i kl. Grzegorz Mumot. Życzymy naszym drogim współbraciom, by całe ich życie było oddawaniem się Panu Bogu na chwałę. W czasie tej Mszy świętej nasi najmłodszy współbracia: Paweł, Damian, Daniel Falcman, Łukasz Mucha, Dawid Kover i Rafał Jaworski rozpoczęli nowicjat w naszym zakonie.

Dzień 29 sierpnia był dla naszej wspólnoty seminaryjnej szczególnie radosny. Tego dnia bowiem dk. Tomasz Szatanik przyjął Świecenia Kapłańskie z rąk J.E. Ks. Bpa Jacka Jezierskiego, biskupa pomocniczego Archidiecezji Warmińskiej. Świecenia odbyły się w sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, tam też nazajutrz Ks. Neoprezbiter przed cudownym obrazem odprawił swoją pierwszą w życiu Mszę Świętą, podczas której kazanie wygłosił Ks. Jarosław Klimczyk CRL- przeor kanonii w Gietrzwałdzie.



Dnia 7 września Ks. Neoprezbiter Tomasz Szatanik odprawił Mszę Św. prymicyjną w swojej rodzinnej parafii, w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Trzebiczu. Liturgię Mszy Świętej wraz z oprawa muzyczną przygotowali klerycy z naszego se-



minarium, którzy wspólnie udali się do Trzebicza prosto z Gietrzwałdu. Kazanie w czasie Mszy Świętej wygłosił Ks. Robert Mazurkiewicz CRL. Zespół kleryków wystąpił również w czasie przygotowanej w Trzebiczu zabawy prymicyjnej. Po zakończonych uroczystościach wszyscy klerycy powrócili do Gietrzwałdu.

W Gietrzwałdzie jak co roku rozpoczęły się przygotowania do uroczystości odpustowych, w których braliśmy czynny udział. Podczas pracy w sanktuarium towarzyszyła nam wspólna modlitwa. Główne uroczystości zakończyły się Sumą Pontyfikalną przy źródle której przewodniczył J.E. Ks. Abp Edmund Piszc Metropolita Warmiński.

Po zakończonym pobycie w Gietrzwałdzie udaliśmy się kolejno do Rąpina i Mstowa, by zaczerpnąć jeszcze słonecznej pogody przed zbliżającym się kolejnym rokiem akademickim. W niedziele 21 i 28 września, zespół klerycki naszego seminarium przygotował oprawę muzyczną podczas Mszy Świętych w kościołach w Drezdenku i Mstowie. Księdzu Proboszczowi Janowi Lederowi z Rąpina, Ks. Przeorowi Stanisławowi Nalbachowi z Drezdenka i Ks. Przeorowi Piotrowi Adamusowi ze Mstowa serdecznie dziękujemy za gościnę i okazaną życzliwość.

Jak co roku dnia 31 września udaliśmy się wszyscy do Kalwarii Zebrzydowskiej, aby wziąć udział w inauguracji roku akademickiego na Papieskiej Akademii Teologicznej. Wzięliśmy tam udział we Mszy Świętej sprawowanej przez Rektora PAT-u Ks. Bpa Tadeusza Pieronka i na koniec w Drodze Krzyżowej.

Inauguracja roku akademickiego na Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy odbyła się dnia 4 października. Mszy Świętej rozpoczynającej nowy rok nauki przewodniczył Ks. Wizytator Arkadiusz Zakręta CM.

kl. Łukasz Bugała CRL

NA SALI WIELKIEJ *

NA SALI WIELKIEJ I BŁYSZCZĄCEJ
PRYMICYJNA JEST ZABAWA
A WIĘC BAWMY SIĘ.
SĄ MIĘDZY NAMI PRZEŁOŻENI
GENERALNI- PROWINCJALNI
ŚWIECCY GOŚCIE TEŻ.
PODNIĘCIE CIAŁA ZBIERZCIE LUDZI
I RUSZAJCIE DO ZABAWY
WYSTUKUJĄC RYTM
SIOSTRY TEŻ DO NAS PRZYJECHAŁY
ŻEBY Z NAMI TU ŚWIĘTOWAĆ
DZIĘKUJEMY IM.

CHOCIAŻ MOŻE JEST GORĄCO
I NIC NIE CHCE SIĘ
ZAPRASZAMY DO ZABAWY
SZKODA CZASU JEST.

BO MY GRAMY DZISIAJ DLA WAS,
A WY BAWCIE DOBRZE SIĘ.
NIE ZMARNUJCIE ANI CHWILI
SIOSTRY TEŻ PRZYŁĄCZĄ SIĘ.

ZABAWA BĘDZIE DZIŚ GORĄCA
PRZECIEŻ TO JEST WIELKIE ŚWIĘTO
NIE PODPIERAJ ŚCIAN
TO JEST CZAS ŚMIECHU, ZABAW, TAŃCÓW I RADOŚCI
PRZECIEŻ DAŁ GO PAN

NIECH DZISIEJSZA UROCZYSTOŚĆ CAŁE WIEKI TRWA
ZA KAPŁAŃSTWO DZIĘKUJEMY TO JEST RADOŚĆ TA.

CHOCIAŻ MOŻE JEST GORĄCO...

kl. MICHAŁ GLIN CRL

* piosenka wykonana przez kleryków podczas zabawy prymicyjnej ks. Tomasza Szatanika

Anekdoty z koloratką



Kto to jest kanonik?...Nie innego, tylko facio papalis, vox tubaris et venter omnipotens. To znaczy: twarz papieska, głos donośny i brzuch wszechmogący.



Proboszcz na wsi przychodzi w niedzielę do kościoła i chce odprawić mszę św., a tu tylko jeden parafianin. Zatem zdecydował: Msza będzie ale bez kazania. Na to wieśniak: Ja mam jedną krowę ale też jej daję jeść. Odbyła się msza św. z kazaniem. Po mszy św. kapłan zagadnął wieśniaka, jak mu się podobało. A ten odparł: Ja się tam na świętej teologii nie znam, ale mając jedną krowę, całego zarcia na raz jej nie daję.



Przemysłowiec przewoził przez granicę alkohol. Na każdej butelce była naklejona kartka z napisem: "Cudowna woda z Lourdes". Celnik wziął jedną butelkę, otworzył, spróbował i pyta: Jaka to woda? Toć to spirytus! Na to przemysłowiec: Kurcze, patrz pan- znowu cud!



Przy domu parafialnym pracowało dwóch ogrodników. Jednemu nie chciało się nieść z magazynu łopaty, więc napisał na niej: "Józek, weź tą łopatę, bo ją jej zapomniałem". Józek wziął łopatę, odwrócił na drugą stronę i napisał na niej: "Frank, wybacz, ja jej nie widziałem".



*Ks. Tomasz
przyjmuje życzenia*



*Msza
Święta*

Prymicje ks. Tomasza Szatanika w rodzinnej parafii



*Ks. Tomasz dziękuje
ks. Robertowi za wygłoszone
Słowo Boże*



*W drodze na prymicyjną
Mszę Świętą*